

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w krajach monarchii:
miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. - h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. - h.
rocznie 30 K. - h. | pocztow. 36 K. - h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzn 17-19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najniżej 50 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa, 5 grudnia.

Imiona: Rzymsk.-kat. Dzisiaj: Sabby Op. Jutro: Mikołaja B. — Gr.-kat.: Dzisiaj: 22. Fytmiona Ap. Jutro: 23. Amitykoka. — Słowiańskie: Dzisiaj: Spitoślawy. Jutro: Jarogniewa.
Wschód słońca 7:41, zachód 4:00.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowic 6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Strzyżowa 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora 8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6—; do Rawy 7:25; 11:35 (co niedzielę); do Bełża 10:45; do Stanisławowa 5:58, do Husiatyna 9:10.
Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muzeum Dzieduszyckich. (Teatralna 18) w godzinach przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 (prócz piątku). — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Lijejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem sobót. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedziałki, środy i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5. 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta 10—12 w poł.

Wystawy sztuki. III wystawa jesienna w Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata 60 n., w niedzielę 30 h.

Wystawa sztuczów polskich i Napoleońskich w Muzeum przemysłowym od 10 r. do 3 pop. Dochód na rzecz Tow. Szkoły Ludowej.

Odczyty i wykłady. Powszechnie Wykłady Uniw.: dr. J. Hirschler: „O rozwoju zarodkowym i rodowym zwierząt“, zakł. chem. Uniw. Długosza 6, o g. 7 w.

Widowiska i zabawy. Wieczory św. Mikołaja: w Czytelni kolejowej o g. 5 pop., w Kasynie miejskim (Akademicka) o g. 6 pop., w Kasynie urzędniczym (Rynek 9) o g. 5:30 pop. i w „Gwieździe“ (Franciszkańska) o g. 6 w.

Teatr miejski. Dzisiaj o g. 7 w. „Rosmersholm“, dramat w 4 aktach Henryka Ibsena (po raz pierwszy).

Z Górnego Śląska.

Do charakterystyki kardynała Koppa, arcybiskupa wrocławskiego.

Pisma polskie z pod laboru pruskiego doniosły niedawno, że pewne grono kapłanów górnośląskich przygotowie zgromadzenie ludowe, którego celem będzie omówienie stanowiska, jakie księża śląscy powinni zająć wobec rozszerzającego się i na pruskim Ślązku strajku polskich dzieci szkolnych. Między podpisanymi pod odczwą księżmi, spotkaliśmy nazwiska kapłanów, którym lud śląski ufa bezwarunkowo i którzy uczciwie pojmowanie naszej sprawy stwierdzili przynajmniej milczeniem, bo na więcej w obecnych warunkach ksiądz na pruskim Ślązku zdobyć się nie może bez przykrych dla siebie następstw. Lecz równocześnie były tam i nazwiska księży, którzy niejednokrotnie czynnem stwierdzili niechęć swą do ruchu polskiego, obejmującego coraz to szersze kręgi. Z pewnym natężeniem oczekiwaliśmy rezultatu i postanowień z owego zgromadzenia ludowego, które mogło być zarówno podniosłe, jak i pełne gorczy.

I otóż nadchodzi wieść, że kardynał Kopp wezwał komitet duchownych zarządzający zgromadzenie, aby się natychmiastowo rozwiązał i zaniechał wszelkich zgromadzeń.

Dla ludzi, obeznanych z dotychczasową działalnością kard. Koppa w archidiecezyji wrocławskiej i jego stosunkiem do ludności polskiej, tego rodzaju rozporządzenie nie stało się bynajmniej niespodzianką. Kapłan ów całym życiem swym, wielokrotnie wydawanymi rozporządzeniami stwierdził głęboką niechęć do polskiego narodu nawet wówczas, kiedy jako biskup w Paderbornie nie miał wcale sposobności stykania się z Polakami.

Pan ten, jako członek pruskiej Izby panów, zapytywany w roku 1885 przez władze, czy uchwalenie 100-milionowego funduszu kolonizacyjnego dla prowincji wschodnich nie sprzeciwia się interesom katolickiej ludności w Poznańskiem, odrzekł, że w uchwale takiej nie dostrzega żadnej krzywdy, wyrządzonej katolikom, a jako prawy syn Niemiec, oddaje głos swój za tym wnioskiem.

I wówczas głos katolickiego biskupa przeważał. Z pośród ogromnego materiału, który dobitnie charakteryzuje działalność kapłana tego na stolicy biskupiej, uposażonej hojnie przez Piastowicza, starszego brata Henryka Brodatego, niechaj nam wolno będzie przytoczyć jeden fakt, wyglądający jako opowiadanie z bajki.

W Zabrze, ogromnej miejscowości górniczej, leżą-

cej, na drodze kolejowej między Katowicami a Opolem, siedzibie centralnego zarządu kopalń śląskich, poświęcono w roku 1900 nowy kościół, pod wezwaniem św. Anny. Ogromny ten, i podług najnowszych wymagań i potrzeb wzniesiony budynek z masą światła, oświetleniem elektrycznym i t. p. udogodnieniami wzniesli robotnicy polscy za swoje pieniądze.

Księża rozsiewali tysiącami pospolite, parę groszy wartości mające obrazy z widokiem budującego się kościoła, a każdy nabywający ów obraz za sumę przynajmniej 20-tu marek, wpisanym został w poczet fundatorów kościoła. Ponieważ lud śląski ma bardzo dużo ambicji i z natury niesłychanie jest ofiarny, co mu też ułatwia i nieznaną gdzie indziej zamożność, nie dziw, że nie było rodziny, któraby przynajmniej owych 20 marek nie złożyła, lecz było i bardzo wielu takich, którzy ofiarowywali setki.

I cnotliwe kobiety śląskie, nad którymi pracują Boromeuszki praskie, znane tam germanizatorki w habitach, dostały wydajne zatrudnienie. Zakonnice owe, nazywane przez lud górnośląski „Pannami“, sprowadziły ogromną masę malutkich porcelanowych laleczek, które naładowano w zapaski żonom naszych górników i hutników i polecono im „Jezuski“ owe, jak je nazywano, sprzedawać na cele budującego się kościoła.

Ostatecznie świątynia stanęła gotowa, lud patrzył na dzieło swoje z największą miłością i chlubą, a sam arcybiskup wrocławski Jerzy, kardynał Kopp przybył do Zabrze, aby dokonać poświęcenia kościoła.

Z okazji przybycia kapłana tego, znanego aż nabyt dobrze z głośnej niechęci do Polaków i równocześnie z wielkiego patryotyzmu pruskiego, urządziły władze w Zabrze wspaniałe, narodowe, niemieckie święto. Wszakże znalazła się tak dobra sposobność dla okazania ludowi polskiemu, że kościół katolicki, do którego lud górnośląski bardzo jest przywiązany, nie tylko, że nie popiera w niczem ich dążeń polskich, ale przeciwnie łączy się w pracy i dążeniach swych z Niemcami, chociażby ci i odmiennej od niego byli wiary.

Na tydzień czasu przed poświęceniem kościoła poczęły władze luterskie czynić ogromne przygotowania, którym do pomocy stanęła gorliwie i luterska na miejscu prasa.

Przygotowano umysły ludu, powznoszono masę bram tryumfalnych, powystawiano popiersia z podobizną wielkiego patrioty, ozdobiono ulice kwiatami i chorągiewkami, a dość daleką drogę, wiodącą z plebanii do nowego kościoła, zamieniono w jeden cienisty gaj.

Ale lud polski, który stanowi tam 80 proc. mieszkańców i który za datki półmilionowe wznosił tę świątynię, biegał daremnie, aby mu na bramach tryumfalnych pozwolono umieścić polskie napisy powitalne.

szczęścia innych. Wnet przypomniał sobie, że jego chatka była dość blisko i myślał z radością, jak on to zbudzi rodziców: Ojcie! matko! oto skarb, który czarodziej przeznaczył dla najodważniejszego, cieszyć się, ja go dostałem, jedzcie, pićcie i rozdzielać bogactwa pomiędzy biednych. Ale nie przyszło to tak, jak biedny Pechowiec myślał, do domu rodziców było jeszcze daleko, a przy świetle księżyca, który właśnie ukazał się na niebie, zobaczył idących wprost ku niemu trzech olbrzymich żołnierzy.

Ha! Szable i bagnety błyszczwały tak jakoś dziwnie w świetle księżyca; już byli tak blisko, że mógł dokładnie rozpoznać twarze, wyglądające z pod helmu a nie podobne do ludzkich twarzy, lecz do psich pysków. Wszyscy trzej palili fajeczki...

Dotąd doszedł stary Blas w swem opowiadaniu, gdy nagie rozległ się elektryczny sygnał, oznajmiający nadchodzący pociąg. Był to znak, że trzeba było most spuścić.

Podniósł się, ale mały Blas go zatrzymał:
— Dziadku! czy ci żołnierze byli rzeczywiście psami!

— Tak! — odrzekł stary — to były psy!
A ponieważ wiedział, że pociąg przyjdzie dopiero za kwadrans, a most można w minucie spuścić, mówił dalej:

— Przynajmniej wyglądali, jak psy! Ty wiesz przecież, że w bajce nie są ludzie tem, czem się wydają. — Skoro żołnierze zobaczyli małego Pechowca, podbiegli ku niemu i zawołali: Stać! Ty jesteś tym, który w lesie okradł podróżnego. Otóż i skrzynka! I odebrali mu skrzynkę!

(C. d. n.)

5) **CATULLE MENDES.**

Zbrodnia starego Blasa.

Przetoczył A. J. Mik.

(Ciąg dalszy.)

Zamiast odpowiedzi chwycił karzeł wielki kij, rzucił się na Pechowca i zaczął go niemilosiernie bić; sowy i puhacze nadbiegły także i zaczęły go szarpać dziobami i mówić: Precz! precz! złodzieju! chcesz zabrać skarb? Chciałbyś go pewnie roztrwonąć. Zamiast iść do szkoły, poszedłbyś pewnie do kręgielni. Wynos się czempredzej, precz!

Pechowiec rzekł: Nie jestem złodziejem; przecież wolno skarb zabrać, bo czarownik sam go przeznaczył dla najodważniejszego. Pieniądzy nie chcę roztrwonąć, lecz dam je moim rodzicom, aby nie musieli dalej głodować, lecz żeby i biednym mogli dać jałmużnę.

Wszystko to jednak było daremne; karzeł kijem a sowy i puhacze swoimi dziobami prowadzili dalej swe dzieło; skrwawiony i ledwo żywy Pechowiec upadł i stoczył się ze skały i upadł w głęboką jamę.

Każdy inny po takich przejściach straciłby odwagę i ochotę; nasz biedny Pechowiec na myśl o swych rodzicach nie stracił odwagi.

W jamie, w którą wpadł, było bardzo ciemno; Pechowiec poznał jednak, że jest tam jakieś zwierzę podobne do wilka. Ogryzało ono jakąś kość i wyglądało tak, jakgdyby miało fajkę w ustach.

Gdy wilk zobaczył Pechowca, zawołał: Precz stąd, ty nicponiu! Jestem stróżem skarbu, który jest

ukryty pod tym kamieniem, na którym siedzę, i nie radzę nikomu zabierać się do niego.

Ale Pechowiec rzucił się odważnie na wilka, a jego chęć czynienia dobrze dała mu tyle mocy, że mu się udało pokonać i przewrócić wilka. Z nadzwyczajną szybkością, zanim wilk mógł się zerwać, odwalił Pechowiec kamień. Zamiast jednak spodziewanych pieniędzy znalazł skrzynkę, napelnioną drogiemi kamieniami, tak pięknymi i kosztownymi, że jeden z nich mógł wystarczyć, aby kupić trzy królestwa.

Podczas gdy Pechowiec był zajęty podnoszeniem ciężkiej skrzynki, podniósł się wilk i zaczął go zębami tak obrabiać, że potargał mu nie tylko spodeńki ale i skórę na cieło.

Ale chłopiec nie zważał na te nowe męki; myślał tylko o swej kochanej matce, która dostanie nowe suknie, takie, jakie noszą bogate panie, widział ją pięknie ubraną, stojącą przed nowozbudowanym domem i rozdzielającą między żebraków ciepłe suknie i żywność.

Tak! to był chłopiec rzadkiego poświęcenia, nie uważał na własne cierpienia, gdy mógł innych uszczęśliwić.

W końcu podźwignął skrzynkę, i zwrócił się ku wyjściu, przeszedł przez zarośla, ściągany i kąsany przez wilka.

Nareszcie dotarł do stromej, spadzistej ścieżki, ale wśród ciemności spostrzegł, że otacza go cała, chmara dziwolągów o ludzkiej i zwierzęcej postaci. Wyglądały jak ogromne duchy; przychodziły ze wszystkich stron, i krzyczały ile im tylko sił starczyło: Trzymajcie złodzieja! trzymajcie złodzieja!

Biedny chłopiec biegł strwożony, ile go tylko poranione nożeta unieść mogły, w końcu dotarł do równiny. W okolo niego było coraz ciszej, ciszej.

Biedny Pechowiec posmutniał; wszyscy mówili mu, że jest złym, a on tymczasem pragnął przecie

Były one przeważnie niemieckie, jako ustępstwo dla polskiego ludu, pozwolono na dwa napisy łacińskie, ostatecznie, wskutek wielkich starań pozwolono i na dwa napisy polskie, lecz umieszczono je tak, że wjeżdżający kardynał miał je poza swemi plecami, a więc nie mogli w niczem razić jego wzroku, ani uczuć pruskich.

Miejsca w kościele sprzedawano za pieniądze.

Lecz wówczas krzywda polskiego ludu wystąpiła w całej pełni!

Daremnie lud polski, ten, który ofiarą swoją zdobył się na tak wspaniałą świątynię, dopraszał się w niej miejsca, daremnie chciał miejsce swe nawet przepiąć. Biletów do nabycia nie było, bo rozprzedano je wcześniej między samych nie tylko Niemców, ale i lutrów i żydów, chciwych widoku tego rodzaju uroczystości.

A kardynała Koppa, wprowadzili pod ramiona do katolickiej świątyni: landrat Scheche, luteranin i zamozny dystylator i radny miasta, Kochmann.

Wychodzący z kościoła kardynał szedł między tysiącami naszego ludu z zamkniętymi oczyma.

Niemcy przypisywali to ogromnemu skupieniu ducha, a ludność polska widziała w tem symbol zwykłego postępowania.

Między polski lud ze zamkniętymi oczyma.

Postępowanie takie rozgoryczyło lud tamtejszy do najwyższego stopnia, a dotychczas obojętnym otworzyło oczy.

Kiedy równocześnie górnicy zebrali między sobą znaczną sumę pieniędzy na zakupno chorągwi do kościoła, a proboszcz tamtejszy, ksiądz Neumann, człowiek zresztą nie najgorszy, stanowczo zabronił umieszczenia napisu polskiego na chorągwiach owych, wówczas górnicy po długich pertraktacjach z proboszczem, cołnęli swą ofiarę.

Księża, trzymający wyraźnie stronę ludu polskiego, z którego sami pochodzą, jest zaledwie kilkunastu na całym pruskim Ślązku. Są oni zresztą skazani na rolę najzupełniej bezczynną, bo młody kapelan (wikaryusz), podejrzany o sympatyje polskie, nie dostaje nigdy probostwa.

Ogółem biorąc, kler śląski jest wrogo usposobiony dla Polaków. Można uczciwego kapłana Niemca, życzliwego ludności polskiej, spotkać w Anglii, Danii, lub zresztą na zachodzie Niemiec, ale nie jest to możliwem na Ślązku, gdzie interesy wrogich sobie narodowości scierają się na każdym kroku.

Księża na pruskim Ślązku dorabiają się w krótkim czasie krociowych fortun i stają się tak wybrednymi, że nie przyjmują pieniędzy od ludu inaczej, jak w monacie złotej lub srebrnej.

Nie dziw więc, że w obec takiego postępowania powstaje coraz to większy rozbrat między duchowieństwem śląskim, a ludem polskim, którego potrzeb księży niemieccy nie uwzględniają.

NEMO.

Z Rosji i Zaboru.

Strasna omyłka sądu wojennego.

Warszawa. (Tel. wł.) Prokurator sądu wojennego w Petersburgu Pawłow przesał do general-gubernatora warszawskiego depeszę treści następującej: „Obroncy skazanych na karę śmierci Szpitalnika, Pozniera, Bańkowskiego i Stachowicza, przeświadczeni o pomyłce sądowej, proszą w telegramie najpoddafszym o darowanie życia skazanym, „aby zastała ich przy życiu wydobywająca się na wierzch prawda“. Ostatnie wyrazy podkreślone zostały własnoręcznie przez Najj. Pana. Proszę mi telegrafować o pańskiej decyzji“.

General-gubernator mógł niestety otelegrafować tylko to, że wyrok na skazanych wykonany został w dniu 1 b. m.

O zabójstwo s. p. Maryi Puławskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd wojenny w cytadeli ukończył onegdaj w nocy rozprawy w procesie bandy zbójckiej, oskarżonej o szereg zbrojnych napadów, między innymi o napad na obywatela ziemskiego Okęckiego i zamordowanie na szosie pod Skierniewicami s. p. Maryi Puławskiej. Sąd skazał na śmierć siedmiu mężczyzn i jedną kobietę, a mianowicie: Stanisława Zasiona, Jana Abła, Adama Malinowskiego, Stanisława Głazowskiego, Antoniego Kabata, Ludwika Anasiewicza i Władysława Bacińskiego, oraz 17-letnią Olgę Urbanowiczównę.

Co do ostatnich dwojga sąd postanowił uczynić starania o złagodzenie kary, ze względu, że przyznali się do winy.

Na dożywotnie roboty ciężkie skazano Floryana Pruszyńskiego i Stanisława Szulowina.

Pokwitowanie pieniędzy rogowskich.

Warszawa. (Tel. wł.) „Robotnik“ donosi, że napad na stację Rogów zorganizowała bojówka P. P. S., bez porozumienia się z komitetem głównym. Komitet wskutek tego zawiesił działalność „wydziału bojowego“, z którego utworzyła się irakcja rewolucyjna. Otóż irakcja ta w ostatnim „Robotniku“ kwituje z otrzymania „pieniędzy rogowskich“. Pokwitowanie to brzmi: „Dnia 8 listopada b. r. w Rogowie oddział organizacji bojowej naszej partii skontfiskował z pieniędzy rządowych 30.170 rubli 28 kop. Sumę tę przelano do głównej kasy partyjnej“.

Rozwój stowarzyszeń.

Warszawa. (Tel. pryw.) Onegdaj zawiązało się tu polskie Tow. prawnicze, mające na celu rozwój polskiej wiedzy prawniczej.

Sądy polowe.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Petersburga, że sądy wojenne w dalszym ciągu postępują z nadzwyczajną surowością. Wczoraj powieszono 29 więźniów, skazanych przez sądy polowe. W samym Petersburgu powieszono 3 osoby tylko na podstawie faktu, że w ich mieszkaniach znaleziono bomby.

Z zamętu.

Częstochowa. (Tel. pryw.) W jednym z numerów hotelu kaliskiego znaleziono bombę o wielkiej sile wybuchowej. Winny zbiegł.

Warszawa. (Tel. pryw.) Onegdaj odbywały się masowe rewizje uliczne i w domach prywatnych, wzdłuż ulic Smoczej, Nowolipia i Żelaznej. Również dokonano ścisłej rewizji przechodniów na ulicach w cyrkułe Wolskim, przeważnie wśród młodzieży, z pośród której wiele osób aresztowano dla braku legitymacji.

Warszawa. (Tel. pryw.) Żandarmi i dragoni ujęli w różnych miejscowościach powiatu mińsko-mazowieckiego i radzyńskiego bandę rabusiów, liczącą 9 osób, która tam operowała.

Kowno. (Tel. pryw.) W Aleksotach ujęto 4 osoby, które zamierzały dokonać aktów terrorystycznych przeciw osobom urzędowym.

Wilno. (Tel. pryw.) Agenci „ochrony“ wileńskiej aresztowali w Kownie wszystkich członków anarchistycznej drużyny bojowej, zwanej „Czarny kruk“. Również aresztowano członków kowieńskiej drużyny bojowej, która przyznała się do ostatnich zabójstw politycznych w Kownie.

Petersburg. (TBK) Na kolei Riazan-Ural, 320 wiorst od Atkarska w gubern. saratowskiej uzbrojeni chłopcy napadli na pociąg towarowy i splądrowali 3 wagony. Zatrzymali oni pociąg zapomocą fałszywego sygnału.

Sprawa Hurki.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Strana“ donosi, że prośbie o dymisyę towarzysza ministra spraw wewnętrznych, Hurce, odmówiono.

Wezwani zostali na śledztwo do Petersburga gubernatorowie niżegorodzki i penzeński, którzy rekomendowali Liedwała.

Położenie w Odesie.

Odesa. (Pet. Ag.) Wczoraj rano port wyglądał jak wymarły. Załogi wszystkich rosyjskich parowców wstrzymały pracę. Ani jeden parowiec nie wypłynął na morze. Gubernator rozkazał natychmiast oddalić ze służby wszystkie załogi. Na wszystkich parowcach werbuje nowe załogi. Z Sebastopola wysłano do Odesy żołnierzy marynarki, którzy mają obsłużyć okręty, które muszą koniecznie wyruszyć. Bardzo przykre jest położenie pielgrzymów mahometanów, którzy jadą do Mekki. — Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Delegacje.

Exposé ministra spraw zagr. bar. Aehrenthala.

Budapeszt. (TBK) Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komisji budżetowej delegacji austriackiej. Na posiedzenie przybyli minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal, wspólny minister skarbu bar. Burian i komendant marynarki hr. Montecuccoli. Komisja przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, które bar. Aehrenthal rozpoczął wygłoszeniem następującego exposé:

Dziś mam zaszczyt po raz pierwszy pojawić się przed delegacją, jako minister spraw zagranicznych. Zadanie moje atoli jest tym razem o tyle łatwiejsze, że nad polityką zewnętrzną toczyła się już obszerna dyskusja na ostatniej, wiosennej sesji delegacyjnej. Zadanie moje nadto łatwiejsze jest także i z tego względu, że Austro-Węgry otrzymują przyjazne i na wzajemnem zaufaniu oparte stosunki ze wszystkimi czynnikami polityki europejskiej. Polityka monarchii jest polityką, że tak się wyrażę, dalszego ciągu. Zdaje się mi, że nie potrzebuję tego z naciskiem podnosić, że będę uważał za swój pierwszy obowiązek utrzymać i nadal jak najstaranniej te stosunki.

Z Niemcami łączy nas szczerza przyjaźń, która opiera się na wspólności wielkich interesów. Ta szczerza przyjaźń nie tylko od lat 25 stanowi jedną z najistotniejszych rękoi mi pokoju, ale wogóle wychodzi na korzyść europejskiemu systemowi państwowemu i będzie — o tem jestem mocno przekonany, także w przyszłości wywierała jak najbawiennejszy wpływ w duchu polityki pokojowej.

Mój niedawny, krótki pobyt w Berlinie i moja rozmowa z ks. Bülowem, dały mi możność do stwierdzenia z zadowoleniem, iż nasze zamiary są zupełnie zgodne.

Z Włochami, innym czynnikiem trójprzymierza, utrzymujemy serdeczne i szczerze stosunki.

Z okazji objęcia przezemnie kierownictwa ministerstwa spraw zagranicznych nastąpiła między mną, a włoskim ministrem spraw zagranicznych, panem Tittonim, przyjacielska wymiana myśli, która w niedwuznaczny wcale sposób stwierdziła ponownie istnienie serdecznych stosunków między obu rządami. Wychodząc z tej zasady, że, obiektywnie sądząc, między naszą monarchią a Włochami niema żadnych sprzecznych interesów, jestem zdania, że my z królestwem włoskiem w przyszłości tak samo, jak dotąd, będziemy mogli zgodnie postępować we wszystkich wielkich sprawach. Dobre stosunki, istniejące między obu rządami, ułatwią nam spokojne rozpatrzenie i osądzenie zdarzających się niestety

częściej drobnych wypadków i dozwolą nam wpłynąć, uspokajająco i wyjaśniać opinię publiczną, często stającą się nerwową i wprowadzaną na błędne drogi.

Szczerza przyjaźń dłużej, niż od lat dziesiątka, istnieje między Austro-Węgrami a Rosją. Silnie przekonany o tem, że we wszystkich ważnych kwestiach interesy Austro-Węgier i Rosji biegną równolegle, na swem dzisiejszem stanowisku zwrócę, jak się samo przez się rozumie, główną uwagę na to, aby te istniejące związki przyjaźni nadal utrzymać. Przy mojem pożegnaniu w Petersburgu, mogłem ponownie stwierdzić, że rząd tamtejszy podziela zupełnie to zapatrywanie i ma te same zamiary.

Możemy na podstawie przyjacielskich rokowań z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, panem Izwołskim, ze spokojem spoglądać na dalsze współdziałanie obu mocarstw, które w interesie utrzymania pokoju dąży do polepszenia bytu ludów w Turcji europejskiej.

Również z mocarstwami zachodnimi utrzymujemy jak najlepsze stosunki. Odnosi się to tak do Anglii, jak i do Francji, a mojem zadaniem będzie stosunki te utrzymać i nadal niezamącone, a gdzie to będzie możliwe, uczynić je jeszcze serdeczniejszymi.

Stosunek nasz do Turcji od dawna już wymagał jak największej uwagi ze strony ministerstwa spraw zagranicznych. Austro-Węgry zawsze uznawały trudność stanowiska rządu tureckiego, z drugiej zaś strony zawsze podnosiły swój przyjacielski głos z ostrzeżeniem, jeśli chodziło o usunięcie powstających niebezpieczeństw, o rozwiązaniu zawikłań. Stojąc na podstawie prawnej traktatu berlińskiego, musieliśmy zwracać uwagę na oplakane stosunki, które panowały w niektórych wilajetach Turcji europejskiej. Celem jak najszybszego i skutecznego usunięcia tych oplakanych stosunków, Austro-Węgry i Rosja zaproponowały pewne reformy, które przed czterema laty sformułowano na konferencyach w Wiedniu i Mürsztęgu. Przedłożona delegacyom księga czerwona daje wyjaśnienie o rokowaniach, które w tej sprawie toczyły się między mocarstwami. Zapowiedziane reformy częścią już się przeprowadzają, częścią znajdują się w stadium przygotowania.

W przeprowadzonym ustaleniu budżetu macedońskiego, które poręcza użycie dochodów z tej prowincji tylko na jej własne potrzeby, widzieć należy wielki krok naprzód. Teraz iść będzie o to, aby przeprowadzony został także trzeci punkt programu mürsztęgiego, t. j. polepszenie sądownictwa. Już dziś atoli podnieść muszę, że podobne reformy mogą być przeprowadzane tylko powoli i ostrożnie. Jeżeli się wspomni o tych stosunkach, które przed 4 laty panowały w tej części Turcji, to porównawszy je z tem, co jest dzisiaj, musi się przyznać, że sytuacja jest pomyślniejszą. To drobne polepszenie jest naturalnie względem i w pierwszym rzędzie ogranicza się na tem, iż dziś o wiele rzadsze są skargi na nadużycia zarządów lokalnych, podczas gdy dawniej skargi te były nadzwyczaj liczne. Trudności, z którymi walczyć musi nasza działalność, same wpadają w oczy. Musimy często liczyć się z uprzedzeniem Turcji, z leniwie tocząca się działalnością Porty i ze skomplikowanym mechanizmem rokowań między mocarstwami. Potrzebujemy zgody i poparcia wszystkich mocarstw, a to nie jest zawsze łatwem, a czasami kosztuje wiele czasu. W końcu akcyę naszą hamuje namiętna rywalizacja, która wybuchła pomiędzy poszczególnymi narodowościami chrześcijańskimi i która także odczuwać się daje poza granicami Macedonii. Nie chciałbym się dłużej dziś nad tą kwestyą rozwodzić, jedynie tylko zauważę, że należy czynić różnicę między stanowiskiem rządów w Atenach, Sofii i Belgradzie, a między pewnymi, bardzo patryotycznie usposobionymi kołami w tych krajach. To też z zadowoleniem przyjąłem do wiadomości oświadczenia bułgarskiego ministra spraw zagranicznych, że rząd bułgarski sprawiedliwie ocenia usiłowania mocarstw w sprawie polepszenia stosunków w Macedonii przez zaprowadzenie tam reform i spodziewa się, iż dzieło to, chociaż powoli, ale zawsze naprzód kroczyć będzie. Gdy więc stanowisko rządów jest poprawne, niestety w ostatnich miesiącach ku ubolewaniu stwierdzić było można wśród ludności chrześcijańskiej objawy wzajemnego rozgoryczenia, a nawet gwałtów. Tworzenie się band niestety dotychczas także nie ustało, ale chciałbym trwać przy nadziei, że wkrótce nastąpi uspokojenie. Pod tym względem liczę na zdrowy rozum ludów, które wreszcie przyjdą do tego przekonania, że ta wojna wszystkich przeciw wszystkim musi wypaść tylko na ich szkodę. Zdaje mi się, że ta nadzieja moja nie jest za optymistyczną.

Według nadesłanych mi sprawozdań naszego agenta cywilnego, ludność chrześcijańska w niektórych częściach Macedonii zaczyna nabierać zaufania do akcyi reformowej i zwraca się ze swemi żalami i życzeniami do agentów cywilnych i konsulów, którzy czynią wszystko, co możliwe, aby ludności dopomóc. Charakterystycznym dla tych stosunków jest fakt, że to zrozumienie dla usiłowań mocarstw wychodzi przeważnie od ludności bułgarskiej. Ludność grecka i serbska zachowuje się zawsze jeszcze z wielkiem uprzedzeniem.

Chciałbym jeszcze z naciskiem podnieść, że jak najbardziej przyjazne stosunki łączą nas z naszym sąsiadem Rumunią. Dobre te stosunki objąłem w spadku. Dla Bułgarii, Grecji, Czarnogóry i Serbii, stosownie do naszego programu bałkańskiego, żywimy jak najserdeczniejsze sympatyje i szczerą życzliwość. Możemy powiedzieć, że nasz polityczny stosunek z Serbią jest normalny. Niestety nie są normalne nasze stosunki ekonomiczne.

Pod tym względem sprawa, o której dawniejszym przebiegu daje delegacyom wyjaśnienie przedłożona im

księga brunatna, ułożyła się jak następuje: Obejmując mój urząd, zastałem notę rządu serbskiego, wystosowaną jeszcze do mego poprzednika. Nota ta atoli w sprawie serbskich dostaw państwowych zawiera tylko ogólne, a nie dostatecznie jasne i obowiązujące przyrzeczenia. Nota ta stanowiła przedmiot obrad konferencji celno-handlowej, która posiedzenie swe odbyła 20 z. m. Na podstawie uchwał tej konferencji przelałem naszemu posłowi w Belgradzie instrukcję, jak ma na tę notę odpowiedzieć. Żądamy od rządu serbskiego jasnego określenia dawnych jego przyrzeczeń. Żądanie to jest usprawiedliwione nie tylko naszą dotychczasową, dotyczącą tej sprawy korespondencją z rządem serbskim, ale także wogóle i tem, że Austro-Węgry znajdują w tem pewną rekompensatę za import serbskich produktów agrarnych. Serbii dana jest więc możność normalnego ukształtowania także ekonomicznych stosunków z naszą monarchią.

Delegacyi przedłożono także księgę czerwoną o międzynarodowej konferencji w Algeiras. Jestem świadom tego, że treść tej księgi byłaby o wiele więcej zajmująca, gdyby były znalazły w niej pomieszczenie także rokowania, które toczyły się między gabinetami podczas trwania rokowań. Ważne atoli względny oportunizm politycznego przemawiały przeciw takiemu postępowaniu. Sprawa marokańska i teraz jeszcze nie jest zakończoną, naprężenie, jakie ona w swym czasie wywołała w całej Europie, nie jest jeszcze tak dalekie, aby mogło wydawać się, iż jest już usunięte wszelkie niebezpieczeństwo, aby ta drażliwa faza odnośnych rokowań nie weszła znów na porządek dzienny.

Chcę jeszcze kilka słów powiedzieć o znaczeniu, jakie przywiązuję do usiłowań eksportu rodzimej produkcji. Od dawna już ekonomiczne aspiracje połączone były ściśle z polityką. W naszych czasach łączność ta występuje coraz wyraźniej na jaw. Nasz, silnie rozwijający się przemysł eksportowy zajął już bardzo poczesne miejsce w wielu częściach kuli ziemskiej. Nasze reprezentacje za granicą, misje dyplomatyczne i konsulaty, czynią wiele celem poparcia handlu i celem informowania naszych kół fachowych w sprawie nowych rynków zbytu. Sądzę jednak, że w tym kierunku jeszcze więcej należy działać. W tym celu zajmę się planem reformy egzaminu dyplomatycznego. Chcę go dostosować więcej do wymagań dzisiejszej nowoczesnej służby dyplomatycznej w tym kierunku, aby wstępujący do służby dyplomatycznej urzędnicy odznaczyli się większą znajomością stosunków ekonomii narodowej i większą znajomością języków.

Exposé to przyjęto hucznymi oklaskami. Następnie referent, hr. Bacquehem omawiał poszczególne pozycje budżetu i prosił o ich przyjęcie.

Delegat dr. Sylvester podnosi z zadowoleniem, iż minister, w przeciwieństwie do mów poprzednio w delegacyach wygłaszanych, nie użył ostrego tonu wobec tych państw bałkańskich, z którymi monarchia utrzymuje dobre stosunki. Co się tyczy stosunku do innych mocarstw, mowca, jako Niemiec, z zadowoleniem usłyszał, iż minister stwierdził serdeczny stosunek monarchii do Niemiec. Omawiając stosunek do Włoch, podnosi mowca, iż państwo to prowadzi politykę ekspansywną w kierunku Macedonii i Albanii. Austro-Węgry muszą zwrócić na to baczną uwagę, bo ich celem silna polityka adrytycka, której wzrok sięgałby poza kanał sueski. Od lat wielu politykę tę zaniedbano, dziś należałoby to naprawić. Izbie poselskiej przedłożony ma być projekt poparcia marynarki kwotą 200 milionów koron. Jeśli projekt ten stanie się ustawą, koniecznym jest, aby ministerstwo spraw zagranicznych uczyniło wszystko celem wyzyskania tej sprawy pod względem politycznym.

W kwestyi bałkańskiej, sądzi mowca, nie wiele da się osiągnąć. Poprzednik bar. Aehrenthala popełnił ten błąd, że zgodził się na to, iż komendantem żandarmerji w Macedonii mianowany został Włoch i że cała Macedonia dostała się pod komendanta włoskiego, wskutek czego Włosi zwrócili uwagę swoją na Macedonię.

Omawiał sprawę eksportu austriackiego, a w końcu wyraził ubolewanie, że stosunek Austro-Węgier do Serbii bardzo się zaostriżył.

Del. Steiner ubolewa, że nie można było w czas zaprotestować przeciw umowie, zawartej między ministerstwem wojny a rządem węgierskim w sprawie dostaw wojskowych. Wskazuje na niezbędną konieczność reformy instytucji delegacyi, zwłaszcza ze względu na to, że gdy przyszła Izba posłów oparta będzie na powszechnem i równem głosowaniu, musiano by na wzór Niemiec ministerstwo spraw zagranicznych, wojny i marynarki przenieść do reprezentacyi ludu, albo delegacje przez dłuższy czas wybierać wprost z ludu. Minister spraw zagranicznych powinien się w tej sprawie wcześniej porozumieć z rządem węgierskim, gdyż obecnie delegacje mają na celu tylko popieranie dążności szowinistycznych Madziarów. Mowca wita z zadowoleniem zapowiedzianą w exposé akcyę podniesienia eksportu i zwraca główną uwagę na Rosyę i kraje bałkańskie, które powinny być otwarte dla przemysłu austriackiego wobec zmniejszenia się zbytu towarów austriackich na Węgrzech.

Konflikt z Serbią leży tylko w interesie produkcji rolnej węgierskiej i wychodzi na szkodę przemysłowi austriackiemu. Mowca protestuje przeciw takiemu postępowaniu i zapytuje, ile prasa węgierska otrzymuje z funduszu dyspozycyjnego, wynoszącego 1.430.000 k. albowiem przypuszcza, że prasa koalicyjna otrzymuje więcej, aniżeli jej się w stosunku do kwoty należy. Ubolewa nad sposobem rozdziału dochodów cłowych i oświadcza, że wobec przewagi wpływu węgierskiego nie może głosować za budżetem.

Del. Schönborn wita z zadowoleniem, że minister spraw zagranicznych na ogół idzie tą samą drogą, co hr. Goluchowski i oświadcza, że głosować będzie za budżetem.

Del. Openheimer omawia agitacyę, prowadzoną we Włoszech od wielu lat przeciw Austro-Węgrom, które nie mają żadnej agresywnej tendencji względem Włoch.

(Dalszy ciąg posiedzenia z braku miejsca odkładamy do następnego numeru. — Red.)

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) W Sejmie według starodawnego zwyczaju odbyło się wspólne posiedzenie obu izb, celem dokonania wyboru strażnika koronnego w miejsce zmarłego hr. Radwanszky'ego. Z zaproponowanych przez monarchę 4 kandydatów, wybrano jednogłośnie hr. Mikołaja Vestelenyi'ego.

Odnaczenie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” donosi: Cesarz nadał zwyczaj. prof. zoologii, botaniki i towaroznawstwa na Politechnice lwowskiej dr. Eustachemu Waloszczakowi z okazji przejścia jego w stały stan spoczynku order żelaznej korony 3 klasy z uwolnieniem od taksy.

Niepowodzenie pożyczki rosyjskiej.

Wiedeń. (TBK.) Syndykat, który utworzył się tu celem zrealizowania pożyczki rosyjskiej, rozwiązał się. Pozostała, niesprzedana część papierów pożyczki, objęły instytucje finansowe, które należały do syndykatu.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (TBK.) Gmina miasta Krakowa przedsięwzięcie niebawem kroki o upaństwowienie tuż. wyższej szkoły handlowej, pomieszczonej w nowym budynku. Rozwój szkoły jest nader pomyślny. Obejmuje ona obecnie kurs abiturjentów (43 uczniów), wyższą szkołę handlową, liczącą 4 klasy a 5 oddziałów (111 uczniów) i 3-klasową szkołę handlową uzupełniającą (31 uczniów). Od września r. p. ma być otwarta 2-klasowa szkoła handlowa dla chłopców.

Kraków. (Tel. pryw.) „Czas” donosi: Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpieczeń uchwaliła podziękowanie dla namiesznika hr. Andrzeja Potockiego za jego energiczną akcyę celem zapobieżenia grożącym strajkom rolnym w Galicyi wschodniej. O uchwale tej zawiadomiono hr. Potockiego telegramem. Hr. Potocki przesłał na ręce prezesa Rady nadzorczej p. Józefa Męcińskiego telegraficzne podziękowanie za te zaszczytne słowa uznania i zachęty.

Fałszywa informacja.

Berlin. (Tel. wł.) „National Ztg.” donosi w depeszy ze Lwowa: Zamiar Koła polskiego, aby w delegacyach interpelować w sprawie pruskiej polityki wobec Polaków, należy odnieść do inicjatywy wyszłej z Poznania. Główni przewodnicy polscy z Poznańskiego, jak Józef Kościelski, Ludwik hr. Mycielski, mecenas Dziembowski i i. bawili w wielkiej tajemnicy w Galicyi, aby porozumieć się z kierującymi osobistościami we Lwowie i Krakowie. Konferencje te miały na celu wpłynięcie na polskich członków austriackiej Izby panów i Izby poselskiej co do zajęcia stanowiska przeciwko Rzeszy niemieckiej w delegacyach. (Powtarzamy tu depeszę jako curiosum i sposób przekręcania faktów w pruskim dzienniku. Jak bowiem wiadomo, pobyt 3 wymienionych panów stał w związku z zakładającą się w Wadowicach fabryką narzędzi rolniczych, a pobyt ich wcale nie był trzymany w tajemnicy, czego najlepszym dowodem interwju z nimi, zamieszczone w dzienniku krakowskim „Czas”. Red.)

Zajęcie w parlamencie niemieckim.

Berlin. (Tel. wł.) Zajęcie pomiędzy dyrektorem kolonii Dernburgiem, a członkiem centrum Roehrenem na onegdajszym posiedzeniu parlamentu żywo jest omawiane przez całą prasę.

Roehren opowiadał skandaliczne wprost historie o postępowaniu niemieckich urzędników w koloniach afrykańskich i opisywał barbarzyńskie fakty znęcania się nad czarnymi i zabijania ich przez niemieckich cywilizatorów.

W odpowiedzi na to Dernburg oświadczył, że dlatego tylko opowiada te plotki, ponieważ chciał na zarządzie kolonij wymusić mianowanie pewnego urzędnika, pojęconego przez centrum, a gdy mu tego odmówiono, mści się teraz za to.

To oświadczenie Dernburga wywołało konflikt, który przybrał bardzo ostre formy.

Wiadomość jednak, jakoby to zajęcie wypluwało z czysto osobistych pobudek, jest błędna. Jest to wysoce ważne zdarzenie, które grozi zerwaniem rządu z centrum, najsilniejszą partją w Reichstagu i może wywołać albo przesilenie rządowe albo parlamentarne.

Berlin. (TBK.) W parlamencie w dalszym ciągu dyskusji nad etatem kolonij, prezydent Ballestem przywołał p. Roehrena do porządku za obrazę dyrektora Dernburga.

Kanclerz ks. Buelow oświadczył, iż wywody Dernburga wypowiedziane były w duchu instrukcyi, danych mu przez niego. Rząd będzie się starał o usunięcie wszystkich nieprawidłowości.

P. Roehren oświadcza, że przemawiał tylko w swoim imieniu, a nie w imieniu centrum i sam bierze za mowę swoją odpowiedzialność.

P. Müller (wolnomyslny) oświadcza, że onegdajsza mowa p. Roehrena, oraz całe zajęcie onegdajsze straciło wszelkie znaczenie.

M. Müller wywodził w dalszym ciągu, że życzeniu kanclerza, aby o przeszłości zapomniano, nie stanie się

zadość. Dernburg przekona się, że łatwo jest zostać dyrektorem, ale trudno nim być. (Wesołość). Propagowanie chrześcijaństwa w koloniach powinno się odbywać na wzór angielski, z pozostawieniem wszelkiej swobody, bez przymusu. Mowca żąda parlamentarnej komisji dla zbadania nadużyć w koloniach. Żąda też reformy ustaw kolonialnych, ograniczenia kary chłosty. Kanclerz, który od wielu lat wiedział o nadużyciach w koloniach, nie uczynił i na niego spada największa wina.

P. Bebel wywodził, że z przytoczonych skandalów i okrucieństw ani jednemu nie zaprzeczono. Kanclerza, który, jak wiadomo, winę w tem ponosi, pociągamy do odpowiedzialności. Proszę — powiada mowca — przysłuchać pod słowem honoru tajnego radcy Helwig'a, co do tego, iż posłowie Kardorf i Arends spowodowali jego spensjonowanie.

Co się tyczy hr. Arnima, mowca z ubolewaniem cofa mylnie zarzuty, przeciw niemu podniesione. Niesłychanem jest postępowanie kanclerza, który tolerował oddawna znane sobie okrucieństwa nadpor. Dominika w Kamerunie. Dr. Arends, który bronil lajdactw dra Petersa, będzie musiał — jeżeli wierzy — w piekło — 10000 lat tam siedzieć. (Wesołość). Dr. Arends cierpi, jak się zdaje, na „moral insanity”.

Podpułkownik Quade zaprzecza, jakoby kanclerz już w r. 1905 miał materyał przeciw Dominikowi. Skargi na okrucieństwa, popełniane na krajowcach, przysły z Londynu, a kanclerz wydał natychmiast odpowiednie rozkazy.

P. Erzberg (centrum) domagał się również wyboru komisji śledczej.

Po mowie p. Kardorfia etat dodatkowy dla kolonii przekazano komisji budżetowej.

Na jutrzejszym posiedzeniu przyjdzie pod obrady interpelacya polska.

Przeniesienie posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posel serbski Wulf opuścił Wiedeń, aby zająć stanowisko podobne w Berlinie. Jego zaś miejsce przychodzi posel z Konstantynopola Simić.

Budżet włoski.

Rzym. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych przedłożył minister skarbu budżet i wygłosił exposé, w którym wskazał, że podczas gdy preliminowano w budżecie na r. 1905 nadwyżkę 10 milionów lir, to w rzeczywistości wynosi ona 63 miliony.

Inwentaryzacya kościołów.

Paryż. (TBK.) Prefekt departamentu Finistère, komisarz policji, 10 żandarmów i oddział wojska przybyli do miasteczka Roscoff (na wybrzeżu Francji), aby udać się na wyspę Batz w celu dokonania spisu inwentarza kościelnego.

Sprawa marokańska.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszej radzie ministeryalnej minister spraw zagranicznych przedłożył notę, jaką wystosuje do mocarstw, które podpisały umowę w Algeiras. Należy zawiadomić je o zamierzonej wspólnej akcyi z Hiszpanią w Maroku.

Madryt. (TBK.) Adm. Touchard został przyjęty przez króla na audyencyi. Kwestye, jakie omawiano na audyencyi, trzymane są w tajemnicy.

Rzym. (Tel. wł.) Lekarz przyboczny papieża Lupponi zachorował podobno na raka w żołądku.

Madryt. (TBK.) Utworzył się tu nowy gabinet, na którego czele stanął Vega Arnijo.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 4 grudnia br.:

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura w C.	Wiatr	Opad w 24 h. (g. + op.)	Temperatura w wężu	Temperatura w cieple
7 rano	722.1	2.6	SW.5			
2 popoł.	721.0	5.2	SW.5	0.5	6.0	2.4
9 wiecz.	721.0	4.1	WSW.4			

Uwaga: Znaczne zachmurzenie, kilkakrotnie deszcz. Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, opady.

— Z Akademii weterynaryi. Prorektorem Akademii weterynaryi na bieżący rok akademicki wybrany został prof. dr. Mieczysław Grabowski.

P. Józef Zagaja, rodem z Rudnika, otrzymał w tutejszej Akademii weterynaryi dyplom lekarza weterynaryi.

— Ruch biblioteczny. Ze zbiorów Biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie korzystało w miesiącach październiku i listopadzie 13.975 osób, którym wydano 30.295 dzieł w 46.215 tomach i 215 rękopisów.

— Kraj. Związek turystyczny w tych dniach otrzymał wiadomość, że starania jego o budowę linii kolejowych: Muszyna-Krynica, i Drohobycz-Truskawiec-Siębnik, zostały uwzględnione i że budowy rzeźzonych linii są zapewnione na rok 1907 względnie 1908. Również ministerstwo handlu zapewniło, że w najbliższym czasie rozpocznie się budowa telefonów do Zakopanego, Krynicy, Szczawnicy, Rymanowa, Truskawca i Iwonicza.

— Sprawa kongruy. Z prezydium Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy list następujący: Na wystosowane z wielu stron pytanie „Czy sprawę poprawy bytu duchowieństwa a więc sprawę kongruy uważać należy za spracną aa dziś”, mam zaszczyt odpowiedzieć, że

zgodnie z wolą całego Koła polskiego, czynią najusilniejsze starania, aby sprawa ta jeszcze przez dzisiejszy parlament pomyślnie załatwioną została.

W tym celu podpisałem, jako drugi wnioskodawca, naglący wniosek p. M. Stojana o załatwienie sprawy konp. w formie naglącej.

Nie tracę też nadziei, że sprawa ta nader słuszną a zmodyfikowaną do granic niecierpiącej zwłoki poprawy bytu duchowieństwa, w tej jeszcze liczbie deputowanych Rady państwa pomyślnie załatwioną będzie.

W każdym razie zapewniam, że ze strony Koła polskiego oczynionem będzie wszystko, dla pomyślnego jej załatwienia. Wiedeń, 3 grudnia 1906 Abrahamowicz, przez Koło polskiego w Wiedniu.

Przedłużenie konkursu dramatycznego. Na żądanie autorów, zamierzających wziąć udział w konkursie lwowskim na napisanie jednoaktówki, przeznaczonej dla polskich scen amatorskich, przedłuża się termin nadsyłania rękopisów na ręce dr. Alfreda Wysockiego, Lwów ul. Badenich 1. 9, do dnia 1 stycznia 1907.

Na konkurs powyższy nadesłano dotąd 41 utworów.

Z sali sądowej. (Wyrok.) Rozprawa przeciwko Ewce Sorokowej, oskarżonej o podpalenie, zakończyła się wczoraj popołudniu. W myśl werdyktu sędziów przysięgłych uwolniono oskarżoną od winy i kary.

Zbiegi w spodnicach. Tekla Rosocka, żona zarobnika, blondynka, ze znakami po ospie, o piwnych oczach, licząca około 33 lat, ubrana w żółtą chustkę na głowie, czarną zimową chustkę wełnianą i czarny stary paletocik, wydalila się z domu jeszcze 28-go zeszłego miesiąca i przepadła bez śladu.

Z domu rodziców wydalila się przed trzema dniami piętnastoletnia Paulina Mich, średniego wzrostu, szatynka, szczupła, ubrana w zimową chustkę brązową i pasowy fartuszek i dotąd nie wróciła.

Z więzienia św. Maryi Magdaleny zbiegła wczoraj Matrona Fedyszyn. — Zbiegła ma na twarzy znaki po ospie i średni palec u prawej ręki sztywny.

Krowa zbiegła zaszła wczoraj do realności pod l. 127 przy ul. Żółkiewskiej i jest do odebrania u p. Mikołaja Piskupa.

Przejechanie. Głuchoniemy Władysław Różycki, kowal, przejechany został wczoraj w ul. Krakowskiej przez dorożkarza dwukonnego nr. 188 i silnie zraniony w nogę.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 4 grudnia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 43— do 43:40.

Tendencja: niezmienną.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 4 grudnia.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 10.509 sztuk świń, między temi 5486 galicyjskich. Ceny:

za tuczne świnię węgierską 110 do 112 h., za galicyjską młode świnię 80 do 106 wyjątkowo do — halerzy za kilogram żywej wagi.

Wiedeń, dn. 4 grudnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 280—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 287—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 260—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 256—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 101—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22 80, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 454 —, Clary zł. —, m. k. 143—, Pożyczka m. Innsbucka 25 zł. 79—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 60—, Ofen 40 zł. 164—, Palfy 40 zł. m. 45 173—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 47:75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28:90, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 54—, Saima 195— zł. m. kon. 71—, Pożyczka salcburska —, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. 162 90, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 502—.

Paryż, d. 4 grudnia. Trzy procentowa renta 95:95, mąka 30:20.

Berlin, d. 4 grudnia. Banknoty austriackie 85 05, Spirytus —.

Frankfurt, dnia 4 grudnia. Austr. kred. 215:60 Laura —, Disconto 185 80. Koleje państwowe —, Alpy —, Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 5 grudnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 86:75 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 82:45 Akcje Anglo banku 316:50, Akcje Unionbanku 571—, Akcje Länderbanku 455 25, Akcje Bankvereinu 562—, Akcje Boden credit 1073—, Akcje gal. Banku hipot. 570—, Akcje kolei państwowych 679 50, Akcje kolei południowej 180—, Akcje Tramway A. —, B. — Akcje kolei Elbthal 454—, Akcje kolei półn. 5660—5670 Akcje kolei czern. 579:50 — Akcje Alpy 620 25, Akcje Rima Muranyi 576— Akcje Prag. Tow. żel. 2708— Akcje Fabryki broni 570—, Akcje tur. tyton. 430—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 670 — Oblig. węg. ind. —, Renta majowa 99:25, Austr. Renta koronowa 99:15 Węg. Renta koronowa 95:90, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 98—, 4 proc. listy Banku hip. 97:25, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101—, 5 proc. listy Banku hipotecz. 110:50, 4 proc. listy Banku kraj. 98— 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101:15, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 99:20, 4 pro. Gal. poź. kraj. z 1893 r. 98:10, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 96:50, Losy tureckie 163:25, Marki 117:56, Ruble 253 50, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 85:10.

Usposobienie: Po silnym przebiegu zamknięcie słabsze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Także i na wczorajszej giełdzie, mimo, że interes nie rozwinął się, tendencja pozostała przeważnie przyjazną. Akcje żelazne poszły o 15 kor. w górę. W południe nastąpiło osłabienie tendencji, ponieważ z Berlina zgłoszono słabe obroty tudzież wyższą dyskonta prywatnego o 1/8 proc. na 5 1/2 proc.

Berlin, d. 5 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 215:60, Staatsbahnny 145:25 Disconto Co-

mandit 185:80 Berlin Tow. handl. 173 40, Laura 245 50, Bonumery 245:10 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 216 —, Kolej warsz.-wied. 128 75, Kolej mo- rza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 156:75, Losy tureckie 145:60 Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 213:60, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacja 471 — Lombardy 35 60, Kolej Henry 149:70, Niemiecki bank narodowy 130:75 Kanada Preferred 188 —, Akcje żeglugi hamburskiej 158 90, Kurs warszawski —, Renta „Donnersmark” 272 — 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 69:10, 3 1/2 proc. renta rosyjska 72:50 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 78 75, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 90:75 Rheinische Stahlwerke 200:75, Gelsenkirchen 226:25.

Frankfurt, d. 5 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austracka renta papierowa 100:40, Austr. renta srebrna 100:35, Austr. renta złota 100 20, Austr. akcje kredytowe 215 50, Staatsbahnny 145:60, Lombardy 35 60 4-proc. austr. renta koronowa 97:70.

Tendencja: silna.

Berlin, d. 5 grudnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 215 60, Staatsbahnny 145:25, Lombardy 35:60, Disconto Comandit 185:80, Ruble 216—.

Tendencja: łagodniejsza.

Paryż, d. 5 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 90:02, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 95 10, Losy tureckie 150—, Nowe tureckie Console —, Ottomany —, Deber 538— Chartered —, Rio-Tinto 19:91 Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 4 grudnia. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 7:43 do 7:44, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od — do —, Zyto na kwiecień 1907 r. od 6:65 do 6:66, Zyto na paźdz. od 0— do 0—, Owies na kwiecień 1907 r. od 7:51 do 7:52, Owies na paźdz. od 0— do 0—, Kukurudza na sierpień — do —, kukurudza na wrzes. od — do —, kukurudza na maj 1907 od 5:23 do 5:24 Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpień od 13:30 do 13:40.

Pogoda: niestała.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 4 grudnia b. r.

Hotel Imperial. Hr. Zofia Rostworowska z Tor- skiego, Maryan Jaroszyński z Błudnik, Eustachy Wołski z Hawłowic, Konstanty Komierowski z Sokołowa, Jan Czerwiński z Krakowa, Jan Mraśick z Wiednia, Adolf Markiewicz z Bredek, Franciszek Maryewski z Podgórz, Artur Herbst z Wiednia, Emanuel Homolacs z Wiednia, Władysław Czaplński z Rosy, Henryka Strawińska z Zadvórz, Włodzimierz Micewski z Tucemp, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, Józef Gelber z Czerinchowa, Henryk Zabudowski z Torunia, Józef Zeitner z Krakowa.

„OJCZYŻNA”

tygodnik ilustrowany dla ludu „OJCZYŻNA” kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor. — wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. — miesiąc podaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 136

Adres: Lwów, ul. Piekarska 12

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN** na Syberji, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena znizona . . . K. 1—
Blicher Clausen J. **STRYJ FRANIO**, powieść z życia duńskiego . . . K. 1:20
Compain L. M. **PRZEBOJEM**, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —60
Coulvain Piotr de **NA GAŁĘZI**. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. . . K. 1:80
Daudet Alfons. **NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA**. Czyt. Polska . . . K. —60
Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówny. Lwów 1903 . . . K. —60
Gąsiorowski Wacław **HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozd. opr. . . K. 7:80
Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4—, w ozd. opr. . . K. 4:60
Gerard Dorota. **NIEPRAWDOPODOBNA IDYLLA**. Przegląd angielskiej rodziny w Galicji. Powieść. Przetłumaczyła z angielskiego A. G. . . K. 1:20
Głabiński Stanisł. Dr. **ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902 . . . K. 1—
Głabiński Stanisław Dr. **LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na I-ym wiecu narodowym we Lwowie . . . K. 1—
Glin Elinor. **WIZYTY ELŻBIETY**. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —60
Gorkij M. **OPOWIADANIA**, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . . . K. —60
Gruszecki Art. **WIĘKSOŚCIA**, pow. współcz. K. 2—
Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńsk. przetł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1:20, w ozd. oprawie . . . K. 1:80
Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁ-**

CZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przetł. H. L. Cena K. 6:25, dla prenum. . . K. 4—
Hofmanowa Klementyna z **Tańskich**. WYBOR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski, Cena znizona . . . K. 3—
w ozd. opr. w 3 tomach . . . K. 4:80
J. H. R. **VAMIREH**, powieść. Przekład z ang. B. Neufeldówny . . . K. —60
Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) **O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903 . . . K. 3—
Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka . . . K. 6—
Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841)**, Lwów, 1903 . . . K. 1:20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita) **DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz. na tle ostatniego powstania polskiego . . . K. —60
Kunczewicz Izidor. **MOI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —60
Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI**, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —60
Lie Jonas. **DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —60
Machar Jan. **MAGDALENA**. Przetłumaczył z czeskiego Adam M-ski. K. 2—. Dla prenumerat. . . K. 1—
Maszewski Stanisław. **SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849** . . . K. —60
OPOWIEŚCI JAPONSKIE. Spolszczył Jan G. K. —60
Pilo M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2—, dla prenum. . . K. 1:20
Przygodny. **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH**. Lwów, 1903 . . . K. 1:50
Rod Edward. **DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1:20
Rojan K. **JUTRZENKA**. Powieść. Lwów. . . K. 3—
Rojan K. **MUSZKA**, powieść, Lwów . . . K. 3—
Romanowska St. **NAD MICHIGANEM**. Opowieść

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Admin. „Słowa Polskiego”, ul. Chorążczyzna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikolascha.

z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —30
Rosny J. H. **DOKTÓR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1:20
Rossowski Stanisław. **MOJA CÓRKA**. Lwów K. 2:50
Rossowski Stanisław. **PSYCHE**, poezje, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3—
Roveta G. **LULU**, powieść, przekład z włoskiego. . . K. 1:20
Rozwadowski Jan, Dr. **RUSKIE BEZROBOCIE** W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 1:20
Scjawn Wiestaw. **UGODOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3—, w ozd. oprawie . . . K. 3:60
Seignobos G. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10:40, dla prenum. . . K. 7:50
Słowacki Juliusz. **Makryna Mieczysławska**. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2—
Sułtan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA**. — Szkic Lwów . . . K. 2—
Spencer Herbert. **INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2:60 dla prenumerat. . . K. 1:50
Wasilewski Zygmunt. **NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . K. 1:20
Wasilewski Zygmunt. **ŚLADAMI MICKIEWICZA**, Lwów, stron 300 . . . K. 3:60
W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicji . . . K. 1:20
Wazow Jan. **KROLOWA KAZAŁARSKA**, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przetłumaczył J. G. . . K. 1:80
Wilkoński A. **RAMÓTY I RAMÓTKI** . . . K. —60
Witort Jan. **ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2:60, dla prenumerat. . . K. 1:50
Zora. **DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów . . . K. 1:20